



■ Początek wyprawy – wyjście przez wrota przeciwpowodziowe z przystani WTW w Porcie Czerniakowskim

Wydawałoby się, że mając tak małe zanurzenie, będziemy mieli dużo swobody w wyborze trasy, ale przy niskim poziomie wody to nie jest takie proste. Latem Wisła bywa na niektórych odcinkach „nieprzejezdna” nawet dla naszych bareczek. Wyniesione z kursów żeglarskich wiadomości o żegludze na rzece nie zawsze są wystarczające. Owszem, na zakręcie podmywany brzeg jest stromy, a głębokości całkiem przyzwoite, pianka wskazuje nurt na głębokiej wodzie itd., ale jak stwierdzić, czy ta pomarszczona woda

przed dziobem wskazuje krawędź mielizny, a ta nieznacznie tylko bardziej zafalowana – bezpieczne przejście? Po pewnym czasie nabieramy nieco wprawy, ale nie pewności. A co zrobić, kiedy mocno wieje i pada rzęście? Albo gdy wychodzące zza chmur słońce zażółca miejscami szare wody, co mylnie bierzemy za pływaczę? Gdzie szukać przejścia, gdy oba brzegi są strome, koryto proste, a Wisła ma kilometr szerokości?

Szlak żeglugowy powinien być i miejscami jest oznakowany. Ale niektóre pławy się

„splawiły”, prowadząc ewidentnie na manowce, a inne, całkiem podtopione, zauważamy dopiero wtedy, gdy nieomal ocieramy się o nie burtą. Smukłe, pomalowane olejną farbą tyczki często leżą poprzecznie. A nawet jeśli stoją, to słabo je widać. Pół biedy z czerwono-białymi, zakończonymi zabarwionymi na czerwono plastikowymi butelkami po napojach (ciekawe wykorzystanie surowców wtórnych). Najgorsze są zielono-białe kijki wetknięte w skarpgę wśród zielonych drzew. Trzeba mieć sokoli wzrok, aby je wypatrzeć, zwłaszcza kiedy szlak przechodzi na drugą stronę szerokiej na kilkaset metrów rzeki. Bez dobrej lornetki ani rusz! Bywa, że trasę wyznaczamy metodą prób i błędów. Ale dzięki temu czujemy się niczym wielcy odkrywcy. A trochę adrenalinę jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

NA FALACH KRÓLOWEJ

Na wysokości Józefowa, koło Kępy Oborskiej i Okrzewskiej Wisła nabiera charakteru prawdziwie dzikiej i nieuregulowanej rzeki. Jej wody rozlewają się szeroko, a spłycaenia i łachy, na których zatrzymują się porwane przez nurt drzewa, zdają się czaić wszędzie. Bezludne wyspy pełne są ptactwa wodnego

■ Dookoła stacji filtrów Grubej Kałki prowadzone są bezustannie prace pogłębiarskie. Jak to optynać?

